

ZIEMIA RZESZOWSKA

czasopismo narodowe.

Wychodzi każdego piątku.

Rękopisów nie zwraca się, listów bezimiennych nie przyjmuje.

PRENUMERATA: a przesyłać

Miesięczna Mk 200
Kwartalna Mk 600

Cena
numera 50 Mk.

OGŁOSZENIA:

Za wiersz jednoszpaltowy półtłowy:

Na pierwszej stronie . . . Mk 200
W tekście " 150
Nadesłane " 120
Ogłoszenia " 100
Drobne ogłoszenia od 500 Mk pocz.

OGŁOSZENIA przyjmuje i dział Inzeratowy prowadzi biuro drukarni J. A. Pelara, ul. 3 Maja 2.

Adres Redakcji „Ziemi Rzeszowskiej“ ul. Skarbowa 3. — Konto czekowe w P. K. O. Nr. 142.472.

TREŚĆ: Wybory a mieszczaństwo. — Egzamin życiowy. — Zubożenie narodu. — Z Rady miejskiej. — Harcerze w polu.

Wybory a miasta i mieszczaństwo.

Jeśli Szanowna Redakcja pozwoli, opowiem Czytelnikom, jak doszło do tego, że zachciało mi się być mieszczańskim podwójnym i że dziś znowu zadowolam się moją mieszczańską pojedynczą, tj. zawodową ale bez polityczną.

Wybory dały większość stanową, a wśród niej znowu przewagę ogromną osiągnął stan chłopski. Ten stan całą prawie uwagę sejmu skupił na sprawach, dotyczących wsi, z zaniechaniem zagadnień państwa w ogólności, a miast w szczególności. Wysuwał się stąd wniosek, pozornie oczywisty, że aby przezwyciężyć tę preponderancję stronnictw chłopskich, trzeba im przeciwstawić silne stronnictwo mieszczańskie. Drugim czynnikiem, który tę myśl popierał, była kwestja żydowska, która przedewszystkiem dla naszych miast jest zagadnieniem pięknym.

Cóż więc dziwnego, że gdy wśród tych okoliczności zjechali do naszych miast i miasteczek organizatorowie stronnictwa mieszczańskiego, nam mieszczanom już przez samą nazwę miłego, daliśmy się im porwać i pociągnąć. Z czasem jednak gorączka mijała, a górę zaozgał brać chłódna mieszczańska kalkulacja. A z kalkulacji wyszło, że popełniliśmy błąd — nawet większy, niż przedstawiała to „Ziemia Rzeszowska“ w obliczeniach sił okręgu rzeszowskiego. Zapomniała bowiem ona o tam, że w naszym okręgu na 514 000 mieszkańców jest 70861 grecko-katolików, a zlekceważyła to, że jest 55.600 żydów według spisu w r. 1910. A te 2 liczby na naszą politykę i na wybory wpływ mieć mogą wielki. Oae to właśnie, więcej niż inne wywody, przekonały maie,

że jednak z moją polityczną mieszczańską trzeba zerwać i skończyć i stanąć razem z innymi Polakami w 1 obozie narodowym — zwłaszcza, że rzeczywiście siły polskiego mieszczaństwa są za słabe do odrębnego zwycięskiego wystąpienia. Nie stanowosć, lecz jednolita i solidarne wystąpienie wszystkich ucziwych Polaków nas zbawi.

Oae jedyna wzmocnić może nasze miasta i ich polskość — i wywieście nas z niewoli żydowskiej. Żydzi — to żywioł, który w Polsce znalazł wszystko, czego ma gdzieś indziej odmawiano, a który się nam stale odpłaca tak, jak żyd umie, wyzyskiem, nienawiścią, szkalowaniem w gazetach całego świata i łożeniem ze wszystkimi nieprzyjaciółmi, jakich kiedykolwiek Polska miała lub ma obecnie.

Polska wydała wszystkie swoje fortece nieprzyjacielowi. Miasta bowiem są fortecami narodu. Kto je posiada, ten trzyma w ręku cały naród. Dlatego to we wszystkich wojnach nieprzyjaciół nie zdobywa wsi, lecz miasta i obsadza je swojemi załogami, bo kto posiada miasto, ten posiada i wieś i bać się jej nie potrzebuje.

Toteż dla każdego odczłowieka Polska przedstawia się jako kraj, pod żydowską okupacją się znajdujący.

I tak się rzecz ma w rzeczywistości. Niestety, niewielka jest liczba Polaków, którzy sobie z tego rozpaczliwego stanu rzeczy zdają sprawę, którzy są świadomi tego, że żydzi są stałym niebezpieczeństwem Polski, że są tym elementem, który zawsze i stale był i będzie sojusznikiem każdego nieprzyjaciela Polski, czy nim był Szwed, Moskal czy Niemiec. Niema w świecie

drugiego narodu, któryby taki stosunek tolerował.

W dzisiejszej Polsce stosunek społeczeństwa do miast jest taki sam, jak za Polski szlacheckiej, to znaczy, że miasta są w zupełnem zaniechaniu.

Jak dawniej wieś szlachecka, tak dzisiaj wieś chłopska jest punktem ciężkości państwa. Dzisiejsza Polska chłopska odnosi się do miast zdobyła się na wykluczenie części inteligencji miejskiej nawet od praw ubiegania się o mandat poselski.

Pozatem Sejm nie dla miast nie tylko nie zrobił, ale je zupełnie wypuścił z swojej opieki. Na wieś wszyscy wyteżyli swój wzrok, bo tam źródło wszelkiej władzy i zaszczytów.

Ostatni nasz Sejm (również 4 letni) zdobył się załedwo na zupełne nieudaną reformę rolną i utomną Konstytucję.

W stosunku do miast Sejm zdobył się załedwie na ustawę o ochronie lokatorów, której jedyny skutek jest ten, że żydzi, jako posiadacze kapitałów, wykupili resztę katolickich kamienic. Niedługo jest czas, że polski żywioł będzie musiał opuścić miasto, bo żyd wynajmie mieszkanie tylko żydowi, a system rekwizycji na stałe utrzymać się nie da.

Cóż więc czynić należy? Jedyną drogą ratunku jest łączenie się mieszczaństwa z temi narodowymi partjami, które, świadome niebezpieczeństwa, sanację obecnych stosunków i odpolczenie miast mają w swoim programie. Tylko złączenie się z silną grupą polityczną umożliwi mieszczaństwu naszemu zniewolenie Rządu i społeczeństwa do energicznej akcji obronnej.

Nasze mieszczaństwo świadome jest

niebezpieczeństwa grożącej mu zagłady, ale dla ocalenia się wybraliśmy zupełnie inną i — powiem prosto — bezcelową i fałszywą drogę.

Stało się to wskutek z jednej strony mylnego założenia naszego mieszczaństwa, które sądziło, że do obrony miast koniecznym jest i wystarcza osobny, choćby mały, klubik w Sejmie; z drugiej strony grała tu rolę ambicja niektórych jednostek, którym uśmiechała się rola generałów, choćby bez wojska.

Założyło się stronnictwo mieszczańskie. Ale już dziś — wobec uchwalonej ordynacji wyborczej — widzimy, że nie tędy droga. Z niej oczywiście jest, że o wyborze posłów mieszczańskich do Sejmu niema mowy, wszelkie rachuby na mandat i utworzenie bodaj małego (a więc bezsilnego klubu) są bezcelowe.

To rozczarowanie będzie zarazem otręźwieniem. Jako mieszczanin z dzia-
da pradziada jestem zdania, że w dzisiejszej sytuacji jedynym, co szczeremu mieszczaninowi pozostaje do zrobienia, jest pilnować, aby ani jeden głos mieszczański nie przepadł, lecz wszystkie poszły na listę stronnictw ogólno-narodowych, świadomych ważnej roli, jaką mają miasta do spełnienia, i swoim programem dających rękojmię, że kwestja rozwoju i od-
polśnienia miast jest jednym z głównych zagadnień narodowych, — że więc troska o miasta nasze nie jest kwestją jednostronną, klasową lub partyjną.

Podtrzymywanie dalej specjalnych klubików z wywieszką mieszczańską tylko obniży znaczenie tej kwestji i postawi ją w rzędzie analogicznych

zgrupowań czysto partyjnych. Na połączeniu swoich głosów z partjami ogólnonarodowymi kwestja mieszczańska tylko zyska, bo odrazu postawi ją na ogólniej, a więc znacznie szerszej podstawie i z klasowej zrobi ją ogólną i pierwszorzędną, jaką ona jest w istocie.

Ponieważ myśl o stawianiu i przeprowadzeniu osobnej listy mieszczańskiej, według mnie, musi być poniekąd, ale mieszczaństwo od życia publicznego usuwać się nie może, lecz owszem winno i musi żywo niem się zająć, więc sądzę, że mieszczaństwo w Rzeszowie i innych miastach powinno stworzyć komitety, działające w porozumieniu ze sobą, a te powinny pouczyć całe mieszczaństwo polskie, że mają głosować solidarnie na jedną listę jednej i tej samej partji narodowej, dającej program i liczbą gwarantując, że interesa miast traktować będą jako jedno z głównych zagadnień odrodzenia Polski.

Jest to jedyna droga, jaką winno dzisiaj iść nasze mieszczaństwo, innej nie widzę względnie każda inna przyczyni się do tego, że listy narodowe stracą szereg mandatów na korzyść list żydowskich, stanowochłopskich, socjal-komunistycznych, albo i ruskich.

Mieszczanin.

Egzamin życiowy.

Nie można powiedzieć, jakoby paladyni p. Piłsudskiego potrzebowali takiej zachęty do bojaźnych karier. Oni już także porobili świetne kariery przy jego boku. Lakiernicy, masa-

żyści, pisarkowie, wolai (dla braku matury) słuchacze techniki lub medycyny: a więc jadłem słowem cywile z roku 1914 są dziś generałami — pomocnicy biblioteczni, doręczanie kawiarniani i inne niebieskie ptaki, odznaczające się wstrętem do strzelby, są ambasadorami, a wczni, studzy, półanalfabeci lub niedorośli młodzieńcy pułkownikami lub radcami w służbie zagranicznej. I oni też mogą już dzisiaj być dumni ze zrobionej kariery. Chyba, że im przyswieca myśl wykrojenia sobie jakiego państewka. Niedarmo Wilno ma mieć autonomję — niedarmo protegowany p. Aleksyuk formuje Białoruś w Nowogródku i niedarmo mówi się o konieczności autonomji dla Galicji Wschodniej. Może tam przygotowuje się trony dla tych poplecuchów, którym nie wystarczy generałska czy ambasadorska karjera.

Naród polski powinien być wdzięcznym p. Piłsudskiemu za te szczerze słowa. Bo olbrzymia większość narodu tak tęskniła do zjednoczenia i wolności, że chętnie dawała się usypiać kłamstwem prasy i zwolenników „komendanta“ i dawała sobie wmań, że w tych niezrozumiałych poszynaniach co do Cieszyna, Pomorza, Galicji Wschodniej, Wilna itd., że w dzwacznej wojcie, w traktatach z Petlurą, Sawinkowem, Peremykajem, w porozumieniach z Radkiem i Marchlewskim-Karskim, w nomicacjach wojskowych i cywilnych, w ostatniem przesileniu itd. chodziło o Polskę. Nie rozumiano tej racji stanu, nie umiano sobie wyjaśnić taktyki, ale wiercono, że o Polskę idzie. I ta wiara była tak

Karcerze w polu.

Przywykliśmy uważać harcerstwo za niewinną zabawę młodzieży. Przeważna część społeczeństwa nie zna nawet bliżej zasad harcerstwa i jego celów. Dziwić się temu nie można wcale, bo społeczeństwo nasze umie narzekać, samo w swej generacji nie umie zdobyć się na odmowę i pozbycie się zgorzkniałości życiowej i często stąd płynących ciężkich błędów. Wychowanie młodzieży zostawiono wyłącznie pedagogom, przypadkowi, kinoteatrom i często ulicy. A przecież w tej młodzieży jest zaród na nowe i oby lepsze już społeczeństwo.

Jeżeli więc w tej młodzieży rozpala się pod okiem wychowawców iskra szlachetnych porywów, miłość Ojczyzny i umiłowanie dobra i piękna, to społeczeństwo dojrzałe powinno bliżej zaznajomić się z przejawami żywotności swych dzieci, poznać z bliska ich dążenia, a uznawszy za dobre, poprzeć i to wydatnie.

Harcerze rzeszowscy przystąpili po raz pierwszy do urzeczywistnienia praktycznego wyznawanych przez siebie zasad życia. W Godowej pod

Strzyżowem rozbił rzeszowski męski hufiec harcerski obóz na dwa tygodnie.

Na polanie, wgłębionej i osłoniętej od wiatru drzewami, rozbito 18 namiotów nieprzemakalnych, wypożyczonych częściowo od wojska, częściowo z komendy chorągwi harcerskiej. W każdym okład słomy, owinięty w koc, służy za pościelę, w głowach plecak. Namiot otoczony rowkiem dla ścieku wody ze spływem do jednego zbiornika. Opodal namiot na prowianty, w środku obozu na maszcie chorągiew harcerska. Jeden namiot jest pałacem i sypialnią na cały czas pobytu na deszczu czy słońcu dla jednego harcerza.

A teraz proszę sobie wyobrazić takiego zucha w latach od 15—19, dla którego natura otaczająca go jest wszystkim. Z tą naturą ma on pozostać w zgodzie, z pożytkiem dla swego zdrowia. Od rana do nocy chłopiec zajęty bezustannie, a zawsze razem z innymi spędza czas na zabawie i zdobywaniu pożytecznej umiejętności pokonywania natury i siebie, zdala od mam, tatusiów i innych pomocników, wspierających częstokroć jego lenistwo i niedołęstwo.

Je to, co mudadzą i kiedy dadzą, robi, co mu każą, a robi chętnie, bo

tego wymaga jego poczucie, że jest harcerzem. A jak zdrowo wyglądają jego wypełniające się policzki, jak w ruchach znać zmęczenie fizyczne! Nad całością czuwa komendant (p. Szczygiel Wład., słuch. filoz.); on obmyśla zajęcia, on daje dyspozycje, które w mig skuteczniają zastępowi. Gospodarzem jest Miąsik, ucz. 8 kl. gim., kucharzem na zmianę inny skaut.

Na utrzymanie tego dwutygodniowego obozu składali uczestnicy po 1500 Mk. Pozwolenie na objęcie w zupełne chwilowe posiadanie polany zezwoliła na skutek zabiegów Dra Tatasiwicza fundacja Dygińskich. Rzeszowskie Koło Przyjaciół udzieliło hufcowi subwencji 50 tysięcy Mk. Dzięki jednemu uprzejmości i śmiałości p. Bylickiego, właściciela Żyznowa, koszt utrzymania hufca będą znacznie mniejsze od preliminowanych. Ten krótki stosunkowo pobyt na świeżem powietrzu, w okolicy lesistej, w promieniach zbawczego słońca, przed którymi bynajmniej skóry swej nie ukrywają, przyniesie im zdrowia na lat kilka.

Tryb życia tych skautów bardzo nie skomplikowany.

O godz. 6 rano budzi ich ze snu pobudka, a spali po trudach dnia

głęboka, a prasa lewicowa i popleczońcy tak natęczyli tę wiarę szeryli, że nie pomagali wypadki i zdarzenia, ażeby tą wiarą zachwiać. A jeżeli ktoś zwrócił uwagę na rozbieżność interesu Polski z poczynaniami, mającymi na celu karierę p. Piłsudskiego i jego otoczenia, to takiego śmiałka obwoływano paszkwilantem, ba oszczercą, szkodziakiem narodowym, lub zgoła zdrajcą stanu. Odkrywawszy wolność i zjednoczenie, naród chciał wierzyć, że Naczelnik Państwa myśli o Polsce, a nie o sobie i dąsał się na tych, którzy go z upojenia trzęsili.

Obecnie przychodzi sam przedmiot sporu i ogłasza: „Chodziło o mnie i o moją bajeczną karierę“. Ażby zaś utrzymać przy sobie popleczoników, zachęca ich, aby jego śladem idąc, szli również do bajecznej kariery. To się nazywa złaniem egzaminu życiowego.

P. Piłsudski szukał swojej osobistej kariery. Nie znalazł jej w Rosji w 1905 roku, więc poszukiwał jej w Polsce. Polska była terenem doświadczalnym, materią, przedmiotem, podstawą czy cokołem, ale nie celem.

I dopiero, gdy się sobie ten stan sprawy uprzytomni, można zrozumieć rozkaz dziennej z 6 sierpnia 1914, gdzie powiedziano: „poza nami (to jest 2300 strzelców) pozostaną tylko zdraycy, względem których potrafimy być nieubłagani“. Wtedy też staje się zrozumiałą i austriacka przysięga landeszturmacka na wierność. Wtedy rozumiemy, dlaczego dyktator Ridy Regencyjnej nie chciał tworzyć wojska,

tylko milicję ludową, o co mu p. Jan Dąbski gorzkie czynił wyrzuty. Wyjaśnia się też powołanie do rządów p. Daszyńskiego i następnie p. Moraczewskiego, wbrew gorącemu wołaniu całej Polski o rząd urodziwy. Zrozumie się i trzyletnią tragedję wileńską i wschodnio-galięjskie męczeństwo. Jasnym się staje, że Naczelnik Państwa polskiego nie znalazł czasu na odwiedzenie Pomorza ani na niedawno odbyte przejęcie Śląska Górnego, chociaż na uczczenie własnej kariery znalazł aż trzy dni czasu. I przesilenie ostatnie oraz niepowetowane szkody Polski znajdując w tem przyznaniu pełne wytłumaczenie.

Tak samo zrozumiałem się staje zachowanie się stronnictw niektórych w Sejmie. Jedne, utworzone jako gwardja przyboczna p. Piłsudskiego, drugie, przesiatkowane jego osobistymi zwolennikami, szukały zawsze nie Polski, lecz kariery swego wodza i kariery własnej pod jego skrzydłami.

Dlatego to lewica przy ustalaniu Konstytucji baczyla nie na to, co będzie pożyteczne dla państwa, lecz na to, co jest potrzebne dla kariery p. Piłsudskiego. Tworzyli nie Polskę, lecz Piłsudję. Dlatego obojętne im były granice państwa. Dlatego mają do dziś dnia do oddania w drodze autonomji wszystko, co wychodzi poza linję Przemysłu, Brześcia, Grodna. Dlatego na Kresach fabrykują na gwałt Ukrainę i Białoruś, dlatego szerzą tam anarhję i przewrót, dlatego poparli wyrzucenie rządu Ponikowskiego—Skirmunt—Michalskiego, pod którym Polska zaczęła się konsolidować i wkraczać w normalny okres

rozwoju. Bo „bajecznych karier“ nie robi się w czasach spokojnych, w warunkach normalnych. Tem się tłumaczy wojna domowa, wywołana w Wielkopolsce przez lajbguardję p. Piłsudskiego, zwąsą się Narodową Partją Robotniczą. Przypuśćmy bowiem normalne warunki w Polsce, to czemu mogą zostać pp. Harcze, Lisiecy, Nadercy, Waszkiewicz, którym na wzwanie komendanta uśmiecha się „bajeczna karjera“?

Zamęt i anarhja są koniecznym warunkiem dla ludzi, zmierzających do „bajecznej kariery“, choćby nawet Polska nie chciała.

Piłsudocy będą chcieli zdawać egzamin życiowy przez robienie kariery. Polacy, Polska cała musi złożyć egzamin życiowy przez wywołanie się z pod najazdu kondotjerstwa. Wyboru niema. Inaczej Polska zostanie okrojona, popadnie w anarhję i dla spokoju świata będzie musiała uleść na nowo rozbiorem. Polacy! zdajmy za swoje pokolenie egzamin życiowy!

Jan Zimorski.

Zubożenie.

Jeżeli Rosja jest bolszewją, to Polska jest niezaprzeczenie niemiszewją. Trzy czwarte naszego ustawodawstwa i urządzeń wypływają z doktryny socjalistycznej. W Rosji jest, mówiąc językiem lekarskim, socjalizm w stanie ostrym, zapalnym, gdy tymczasem w Polsce jest to stan przewlekły, chroniczny. Stąd ruina nasza jest dzisiaj mniej widoczna niż w Rosji. Ale Rosję dopędzimy. Dzisiejszy nasz stan

smacznie i bezpiecznie, czuwa bowiem przez całą noc na zmianę co 2 godziny — straż obozowa. Najpierw przez 3 kwadrans gimnastyka, potem do 7½ myślisz się w pobliskim potoku i robienie porządku w namiocie. Przysnada trzęsba, w obozie było bardzo czysto. Następnie śniadanie. Między 8—12 godz. czas poświęcony właściwym praktycznym zajęciom harcerza — a więc nazywają się kartografji, pionierki (zbudowali sami nad porównaniem kładkę, i tratwę własną spuścili na wodę), ścinają drzewa na opał (oczywiście za zezwoleniem właściciela). Inne zajęcia to gry i zabawy, lekka atletyka i wycieczki.

O godz. 12 obiad — przez następne trzy godziny t. zw. wolne, może skaut robić, co mu jest najmielsze. Po południu zazwyczaj wycieczka w okolicę na poziomki lub ożyny. O siódmej kolacja, po której rozpala się za obozem ognisko, przyczem śpiewają chórem pieśni, opowiadają i gawędzą. — O godzinie 10 każdy już śpi na swem postaniu w namiocie. Zauważam, że ślota nie zmienia bynajmniej trybu ich życia.

Pożywienie proste, nie wybredne ani zbyt częste. Opodal w starej kuchni folwarocznej, (bo brak im kuchni

polowej), kucharz-skaut gotuje strawę. Jedzą trzy razy dziennie. Na śniadanie pół litra mleka (lub kakao) z kromką chleba. Na obiad zazwyczaj zupa, zasypana kaszą, ciastem lub jarzyną, na drugie ziemniaki lub mączna potrawa, co drugi dzień mięso; na kolację kasza, kłuski na mleku, czasem kakao lub mleko z chlebem. Desery, o ile fundusze pozwalają, stanowią czekolada, ciasteczki, owoce i, jak mówią, „co Bozia da“. Głodu nie cierpią, apetyty znakomite, każdy ogląda się na t. zw. „repeta“, co inaczej znaczy, kto swoje zje dość rychło, a głód i, a zostało coś z obiadu, to mu dotoży kucharz. A gdy idą szeregiem po obiad, to tyłkami grają marsza na marchkach, a śpiewają, jakby szli po najlepsze marchewki. Oj to, to — dobry przy zdrowiu apetyt i kasza smakuje — bez grymasików.

Rachunki prowadzi komendant bardzo skrupulatnie w księdze zapisków.

Karność wielka, zresztą żadnemu ani się śni nie ustępować, tyle tam ochoty do życia, tyle zatrudnienia. Skaut nie pali, nie pije i nie kłamie!

Program zakreślony z góry na te dwa tygodnie od 3—17 b. m. został w zupełności wyczerpany. A nie siedzi tam samotni. Zawsze jać się mili

goście, to ojcowie, to profesorowie, to koledy. Bo nawet gościnność kwitnie, używają ci namiotu na spanie, usiłują ci obdzielić własnymi porcjami pożywienia.

Mołodzież w hufsu rozmaity — uczniowie gimnazjalni, seminarjali, ze szkół wydziałowych, rzemieślnicy a wszyscy się wzajemnie szanują; wszak jedni służą idei.

Jak się do nich odnoszono?

Wielkie wzięcie ich początkowo za bandę ogarniętą, pędziwiaków, darta ich niemotłosiernie za prowianty, ale gdy się przekonali, że ani kur, ani innych rzeczy skaut nie kradnie, że są grzeczni, usłużni, zmienili swoje zachowanie w zupełności. No trąda, ktoś tam zgadnie i zna wszystkich i wszystko. Szczególnie troskliwy i uprzejmy był dla nich P. Bylicki i jego leśniczy.

Pierwsza to próba na małą skalę, ale doczekamy drugiego lata, to już urządzą to na większą skalę. Będzie większe zainteresowanie się u młodzieży, a zwłaszcza u ich rodziców. Dzieci nie poznałyby się w obozie, szanowni ojcowie: tacy inni a lepsi. Ruchem tym należy się żywiej zapiekiwać i zainteresować.

gospodarczy odpowiada stanowi Rosji z początków 1920 roku.

Bankrutujemy wszyscy — jedni prędzej, drudzy powolniej, ale wszyscy.

Do kija żebraczego sprowadzono już wszystkich rentjerów, którzy dawno zjedli swoje kapitałiki.

Nędzarzami są wszyscy emeryci, a ludzie, żyjący ze stałej płacy, wnet się z nimi zrównają. Przyjawszy liczbę ludzi, którzy niegdyś żyli z procentów od kapitału, na 100 tysięcy, emerytów na drugich sto tysięcy, a funkcjonariuszów na 400 tysięcy, mamy odrazu więcej niż pół miliona ludzi, w czem pełne pół miliona rodzin, doprowadzonych do bankructwa przez eksperymenty socjalizujące. W Polsce liczy się 6 osób na rodzinę — w tym wypadku przyjmijmy tylko liczbę 3, a już mamy półtora miliona ludzi, doprowadzonych do niedostatku, biedy, a nawet najsłabszej nędzy przez próby „rozbudowania” państwa w sposób postępowy, wedle obrządku Marksa.

Ale inne warstwy bynajmniej na tem masowym zubożeniu nie zyskały.

Na tej ich nędzy nie zyskał bynajmniej ogół tej drugiej, szczęśliwszej połowy. Zaczniemy od najbogatszych. Zaliczano do nich wielkich kapitalistów i właścicieli obszarów dworskich, magnackich.

Przed wojną były jednak setki, a może tysiące takich osób na dzisiejszym obszarze Rzeczypospolitej, które nie redukując swojego wielkopańskiego sposobu życia, mogły się w pojedynkę wżyć na wykopanie nowego szybu dla kopania węgla lub na wybudowanie średniej fabryki. Dziś mimo paskarskich fortun wątpię, czyby się takich jednostek znalazło jeszcze kilkanaście. Przestańmy ulegać sugestji cyfr i obliczmy pewne majątki nawet na grube miljarde, zapytajmy, ile szybów węglowych, kolejek prywatnych, browarów, cukrowni czy nawet gorzelni mogli ci sami ludzie budować przed wojną, a ile teraz, to zobaczymy, że i oni wielokrotnie zubożeli. Tylko powszechna nędza każe nam nie dostrzegać tego ogromnego zmniejszenia się bogactwa u tych najbogatszych. Być może, że i oni sami, już to przez zestawienie siebie z powszechną biedotą, już to przez sugestję cyfr, jakimi operują, nie zdają sobie sprawy z ubytku własnych bogactw.

Weźmy teraz średnio bogate ziemianstwo i zamkniętych kupców. Przed wojną prawie wszystkich stać było na to, ażeby bez najmniejszego uszczerbku, a razę dla oszczędności, sprawić sobie i utrzymywać własny automobil. Dziś pożyteczny ten środek lokomocji zachwiałby równowagą budżetową 90 procentów między nimi. To chyba najlepszy dowód uszczuplenia się ich bogactwa, mimo że miliony biedaków im zazdroszą.

Weźmy średnią klasę inteligencji i właścicieli folwarczaków oraz mniejszych kupców. Przed wojną każdy

z nich mógł sobie z rodziną co roku wyjechać na dwa miesiące za granicę, czy to dla wozaju, czy też dla kuraacji. Czy dziś aby jeden może sobie na to pozwolić?

Mówi się o bogactwie chłopów. Przypuśćmy, że między niezrujnowanymi jest 5 milionów bogatych chłopów, zwanych tu kmieciami, tam gazdami, ówdzie siedlakami. I zestawmy taki rachunek: Ilu z pomiędzy nich mogło przed wojną zdobyć się na muryrowany dworek o czterech pokojach, a ilu teraz? Ilu mogło przed wojną bez trudu postawić budynki dla wydanej córki, kupić kierat, żniwiarkę lub inną maszynę rolniczą, a ilu może to zrobić teraz? Jeżeli byśmy oznaczyli przedwojenną cyfrę takich kmieci na 5 milionów, to teraz nie możemy jej oznaczyć nawet na pół miliona.

Nie liczymy tysięcy tylko zestawiamy budynki, narzędzia, sprzęty, rzeczy potrzebne i zbyt kosztowne z położeniem gospodarzem, ze zdolnością kupna, a zobaczymy, że wszyscy Polacy zbankrutowali na tych socjalizujących eksperymentach. Jedni więcej i widocznie, drudzy mniej, ale zubożeli wszyscy. Nie czuje tego tylko zgraja dorobkiewiczów, którzy z niczego przez krzywdę milionów dochrapali się większego dobrobytu niż go mieli przed wojną i ci błogosławią tak wojnę, jak socjalizujące urządzenia, które są zawsze nieuchronnym rodzicem korupcji.

Widzą ten stan rzeczy socjaliści i ich ludowe przypiski, ale nie chcą przyznać się do pomyłki, wskazując cierpiącym niedostatek jako jedyny środek zbawienia: rabunek. Nie wytworzenie nowych dóbr i wartości, lecz zabór tych, które jeszcze ocalały po wojnie i po czterech latach bałamucenia się na ozerwono.

Zresztą ten upadek bogactwa powszechnego leży w planie panującej dziś pilsudczyzny. Mimo doświadczeń monarchijskich, wiedeńskich, węgierskich, a zwłaszcza rosyjskich panowie ci ani na chwilę nie zaniechali myśli o przeprowadzeniu w Polsce ustroju socjalistycznego. Nie Polska jest dla nich celem, lecz marksizm. Polska ma być tylko tym szczurem czy świnką morską, na których dokonywa się laboratoryjnych eksperymentów. Plan zamętu i przewrotu ściąga wszystkich zbrodniarzy, wszystkie kruki, które chcą się utuczyć padliną. Awanturników pociąga myśl, że tylko podczas przewrotów można zrobić „bajeczną karierę”. Wreszcie lękliwym tłumaczy się, że między socjalizmem a bolszewizmem jest przecież różnica i że polski eksperyment nie będzie tak trupiarniany, jak rosyjski.

Gdy się doda do tego, że wszyscy wrogowie Polski popierają te belwiderskie maniactwa dla zniszczenia Polski, to łatwo zrozumieć, jak groźnem jest to niebezpieczeństwo. Preparuje się Polskę na bezwolny łup dla socjalistycznych eksperymentów. Obni-

żenie zamożności i dewaluacja pieniądza są jednym ze środków, mających umożliwić i przyspieszyć ten proces.

Nasza inflacja nie jest dewaluacją, lecz socjalistycznym podkopywaniem pieniądza, jako miernika wartości. — I wskutek tego ubożenia kraju i ubożenia jego obywateli powiększanie się liczby środków płatniczych nigdy nie dościga wzrostu drożyzny. Bo u nas wskutek socjalizującego ustawodawstwa i zarządzeń spada w gwałtowny sposób bogactwo jednostek. Ubożejemy w oczach. Można powiedzieć, że przez niespełna 4 lata wolności wszyscy Polacy zbankrutowali, tylko nierównomiernie, jedni widoczniej, drudzy mniej widocznie.

Zastój budowlany jest najlepszym wskaźnikiem, że niema już ludzi, którzy stać na budowę domów. A przed wojną takich ludzi były masy.

Przed wojną robotnik tkacki na Śląsku Cieszyńskim, płatny najmarniej ze wszystkich robotników zawodowych, kuśił się niejednokrotnie ze skutkiem o nabycie ogródka i zbudowanie sobie na nim domku na spłaty; dziś żaden, najhojniej opłacony robotnik, nie może nawet marzyć, mimo iż wygląda na magnata w zestawieniu z urzędnikiem. A to świadczy nie o tem, że zamożność robotnika się zwiększyła, lecz o tem, że zamożność urzędnika w gwałtowny sposób tak zmalała, że nawet w porównaniu z robotnikiem urzędnik jest nędzarzem.

Powierzchowne są twierdzenia ludzi, patrzących na gęste libacje, na wesela okazane i na pewne zbytki. Jest to pozór. Chłop średnio zamożny i przed wojną budował córce, wydawanej za mąż, gospodarskie obejście, dawał statek, wyprawę i inwentarz, a ponadto sprawiał jej wesele z zabitej krowy, wielu litrów wódki, pół hekta piwa i muzyki. Dziś wystawne wesele chłopskie pociąga za sobą wydatek na tę samą ilość mięsa, trunków, muzyki i gości, ale nie daje już nowych zabudowań gospodarskich. Tylko inteligentem, których na podobny wydatek weselny nie stać, wydaje się ta wystawność przeciwnością, zbytkiem, prowokacją. A ona jest tylko dowodem ogromnego zubożenia inteligencji. Zdolność nabywczą i wytwórczą zmalała nawet u bogaczy. Polska bankrutuje.

Lewica, która wyłączenie ponosi odpowiedzialność za ten stan rzeczy, próbuje odwrócić uwagę od zagadnienia, wskazując te resztki zamożności, jakie po ośmiu latach jeszcze pozostały i budzi na nie apetyty mas. Ale gdy reszta domów runie, gdy lasy zostaną wycięte, gdy obszary zostaną poszatkowane, a połowa ludności zostanie bez dachu, bez zarobku, bez możliwości życia, wtedy dopiero okaże się cała zbrodnia tych, którzy nie chcieli i nie umieli wytworzyć ustaw, sprzyjających wytworzeniu nowych, nieistniejących wartości, tylko rozdrapywali z wielką zjadliwością te wartości, jakie jeszcze ocalały.

Dla człowieka nieposiadającego są dwie możliwości dojścia do posiadania: wydrzeć drugiemu lub wytworzyć nową własną wartość. Lewica przez swoje ustawodawstwo uniemożliwia wytworzenie nowych wartości, a podburza ludzi do rabunku cudzej własności.

Skutki tego widzimy. Jeżeli chcemy stan rzeczy naprawić, musimy zerwać ze złodziejską i niszczytelską robotą lewicową.

Jan Zamorski.

Interpelacje

wniesione na posiedzeniu Rady miejskiej w dniu 22/8 przez rad. A. Andresa.

1) Na wniesioną interpelację w sprawie wynajęcia stajni i sprzedaży owsa dla koni handlerzy przez ekonomat miejski nie otrzymałem odpowiedzi, jak i wielu radnych w innych sprawach, mimo zapowiedzi p. Burmistrza.

A jest to sprawa interesująca i obchodząca ogół obywatelstwa tem więcej, że jak nam wiadomo, coś się w ekonomacie psuć zaczyna, skoro w miejsce jednego zarządcy, którego usunięto i wyznaczono mu pracę w ekspedycie, mamy obecnie aż trzech zarządców.

Rzecz wymaga wyjaśnienia i przedstawienia sprawy w prawdziwym świetle.

2) Budynek szkoły Jachowicza nie odpowiada swemu zadaniu, na co zresztą władza szkolna przy każdej sposobności zwraca uwagę.

Podobno koszaży Bema przy ul. Lwowskiej mają być oddane Gminie. W budynku tym możnaby umieścić szkołę, dodając jedno skrzydło szkole Duchnińskiej, która cierpi na brak sal naukowych — natomiast budynek szkoły Jachowicza wraz z przyległymi budynkami nadawałby się znakomicie na cele przemysłowe.

(C. d. n.).

Od Administracji.

Z powodu znacznej podwyżki cen druku i papieru, zmuszeni jesteśmy jak wszystkie inne tygodniki i dzienniki podnieść cenę poj. numeru na

50 Mk

i odpowiednio prenumeratę.

W zamian powiększamy z dniem dzisiejszym objętość pisma do 8 stron.

KRONIKA.

Wybory w Rzeszowie. Miasto Rzeszów zostało podzielone na 9 obwodów głosowania, każdy z osobną komisją wyborczą, mającą urzędować w osobnym lokalu, a mianowicie: obwód I obejmuje ulice: Abrahamsberga, Blume, Ligęzy, Lwowską, Rejtana, Rzeźniczą, Sniadeckich, Szpitalną, Targowy plac, Zbyszewskiego;

lokal urzędowania komisji i głosowania mieści się w szkole im. Duchnińskiej przy ul. Lwowskiej; — obwód II obejmuje ulice: Asnyka, Bączniczą, Gałęzowicką, Kolejową, Kreczmerską, Krótką, Mikołajską, Nowe miasto, Ogrodową, Wąską, Zieloną; lokal urzędowania komisji i głosowania mieści się w Stow. „Gwiazda“ ul. Kolejowa; — obwód III obejmuje ulice: Bartosza, Batorę, Chocimską, Dwernickiego, Fredry, Grottgera, Kilińskiego, Klonowicza, Kochanowskiego, Korzeniowskiego, Siemiradzkiego, Skargi, Sobieskiego, Szymonowiczów, Wojskową, Zółkiewskiego, lokal urzędowania komisji i głosowania mieści się w hotelu Bristol ul. Kolejowa; — obwód IV obejmuje ulice: Czarneckiego, Jabłońskiego, Konopnickiej, Kordeckiego, Marszałkowską, Podwałę, Półkę, Promień, Przybyszowską, Reja, Sienkiewicza, Ujejskiego, lokal urzędowania komisji i głosowania mieści się w szkole im. Konopnickiej ul. Grunwaldzka; — obwód V obejmuje ulice: Bernardynską, Grunwaldzką, Koftajską, Kopernika, Kościuszki, Lelewela, Marską, Matejki, Mickiewicza, lokal urzędowania komisji i głosowania mieści się w szkole im. Mickiewicza ul. Bernardynska; — obwód VI obejmuje ulice: Baldachówkę, Dymnickiego, Gancarską, Grodzisko, Kr. Kazimierza, Przesmyk, Rynek główny, Stowackiego, Zamkniętą, lokal urzędowania komisji i głosowania mieści się w Ratuszu; — obwód VII obejmuje ulice: Baranówkę, Farny plac, Joselowicza, Konarskiego, Krakowską, Sokół, Średnią, Staroniwę, Towarnickiego, Trzeciego Maja, lokal urzędowania komisji i głosowania mieści się w „Sokoła“ ul. Sokół; — obwód VIII obejmuje ulice: Chrzanowskiej, Hłotki, Pod kasztanami, Kraszewskiego, Lenartowicza, Niemcewicza, Piastów, Podpromie, Pola, Racławicką, Staszycę, Szopena, Szreniawitów, Zacisze, Zamkową, Zamajskiego, lokal urzędowania komisji i głosowania mieści się w Starostwie ul. 3-go Maja; — obwód IX obejmuje ulice: Bema, Browarną, Dąbrowskiego, Fircowskiego, Jęgielniczą, Krasinińskiego, Langiewicza, Mniuszki, Plac stajenny, Podzamcze, Poniatowskiego, Puławskiego, Reformacką, Skarbową, Unji lubelskiej, Zygmuntofską, lokal urzędowania komisji i głosowania mieści się w szkole im. Jadwigi ul. Langiewicza.

Artykuły p. Zamorskiego przedrukowaliśmy (z nieznaczem skróceniem) z Nr. 33 i 34 „Myśli Narodowej“, tygodnika polityczno-społecznego (dla inteligencji), wychodzącego w Warszawie ul. Zgoda 5. Prenumerata kwartalna 700 Mk. Konto czek. w P. K. O. Nr. 3105.

Rada Nadzorcza Tow. „Rozwój“ na posiedzeniu dn. 14/8 uchwaliła urządzić w swym lokalu (3 Maja 6) czytelnię dla członków „Rozwoju“. Tygodniki z całej Polski i różne pisma rozwojowe są do przejrzania na razie

od godz. 6—7 wiecz. codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt.

Koncert. Dowiadujemy się, że znany m. strz. kompozytor, profesor Robert Poselt, dał się pozyskać na jeden koncert, w swem tournée artystycznem na dochód „Gniazda sierociego“ w Rzeszowie. Koncert odbędzie się 7 września, a bliższe szczegóły podaży afisze. — Pierwszy ten koncert w nowym sezonie zapewne zgromadzi liczną publiczność tak ze względu na osobę koncertanta, jak i cel sympatyczny.

Porządki. Ma przy ul. Grottgera fabrykę pudełek blaszanych p. Izrael, to ładnie! Ale brzydkie jest to, że papierami z tych pudełek zaśmieca całą ulicę; gdyby je Magistrat sprzątał, dołożyłby do p. Izraela kilkaset tysięcy miesięcznie i o tyle powiększyłby jego zyski. Ale widocznie Magistrat nie chce, a Izrael nie musi i dlatego główna ulica wygląda, jak śmietnik.

Litość w swoim rodzaju. Niejaka K. Jaworska, mieszkająca przy ul. Bema, przyjęła z „litości“ na wychowanie chłopca sierotę, którego znowu z litości zmuszała do kradzieży węgla na stacji Staroniwa, a jeżeli nie przyniósł, to znowu „z litości“ nie dała mu zato nic jeść. Chłopiec, wysyłany 3 razy dziennie, kradł do 20 kg. węgla, który częściowo oddawał swej przybranej matce, a częściowo sprzedawał na własną rękę, aby sobie za to kupić bułek, gdyż znowu „z litości“ nigdy nie dostawał tyle jeść, aby być syty. Litościwą Jaworską zajęła się policja. — Niema to jak litość.

Donżuan w klatce. Znany na bruku rzeszowskim z ekstrawagancji Jan Bojda, „akademik“, „nauczyciel“ itd., nawiązał stosunki z pewną panią, perządę domu i to mu właśnie zaszkodziło, bo zajęła się nim pilniej eksp. śledcza i zdołała stwierdzić, że Bojda nie jest żadnym akademikiem, że świadectwo maturalne gimnazjum przemyskiego sfałszował, a w rzeczywistości ma 4 kl. szkoły pow. i 2 lata szkoły handlowej. Znalaziono przy nim dokumenta sprzedaży, również fikcyjne, za pośrednictwem których wyciągnął duże sumy. Ostatecznie na podstawie sfałszowanego świadectwa podał się o posadę nauczyciela w dwu okręgach na wschodzie. Do fałszerstwa się przyznał i został oddany prokuratorji.

Czem nas żydzi karmlą. Niedawno pisaliśmy o czystości w mleczarniach żydowskich. Dzisiaj mamy do zanotowania nowy specjał. W piekarni Mellera przy ul. Sokół nabyła biedna staruszka Służewska bułkę, w której na samym wierzchu znajdują się zapieczone pluskwa i karakon, nie mówiąc co może być wewnątrz. Może w niejednej żydowskiej piekarni, których jest w Rzeszowie aż 32, znalazłaby zasp. Komisja sanitarna takie specjały, za które trzeba płacić drogie pieniądze. Bułkę z pluskwami można

oglądać w Administracji w godzinach urzędowych.

Miljonówka. Przy ostatnim ciągnięciu wygrana padła na Nr. 3,992,204.

Na fundusz prasowy złożył p. Poręba 5 000 Mk.

SPORT.

W niedzielę, dnia 28 rozegrała „Resovia” mecz futbolowy z pierwszoligową drużyną lwowską „Lechia”, bijąc ją w stosunku 3:0. „Resovia” grała z ambicją i mając szczęście uzyskała piękny wynik. Jeżeli chce, potrafi ładnie grać.

UWAGI POLITYCZNE.

Na „kongresie” Stapińszczyny stało się to, co było do przewidzenia. Nakrzyczeli się, nawrzeszczeli, wypłukali sobie żółdki, a wreszcie, kiedy ich gęby już zabołały, rozłamali się i jedni ze Stapińskim na czele, a wśród nich poseł rzeszowski p. Tomaszewski, poszli na prawicę w objęcia piastowców, drudzy na lewicę do Thugutha. Jest nadzieja jednak, że o ile jeszcze powłazą do nowego Sejmu, to wspólne geszefta i żydzi jeszcze ich wszystkich razem złutują.

Przystąpienie Stapińskiego do piastowców czem jest, różni różnie pojmują. Łączy ich bezwątpienia sam fakt, że i jeden i drudzy dostali brzydkiego kopniaka od wyzwoleńców. Ale nie bez znaczenia jest i ta okoliczność, że wzbogaceni dorobkiewiczowie i karierowicze piastowscy zabrali się do „zatykania gęb” swoim przeciwnikom: najpierw M. Dąbrowskiemu, teraz Stapińskiemu. Ot, spółka hultajska.

Na socjalistycznym wlecu w Łańcucie piastowiec poseł Sobek miał wedle „Prawa Ludu” wezwać do zespolenia się w walce przeciwko reakcji z partją socjalistyczną i do wzajemnego popierania się w pracy przedwyborczej, a w końcu wyraził życzenie, by tow. Kwapiński przyjechał do Łańcuta organizować robotników rolnych. — Teraz więc dopiero staje się jawnem, dlaczego to na wiec tow. Kwapińskiego rzeszowscy piastowcy nie przyszli i dlaczego, choć chłopci piastowcy ofiarują pomoc przeciw burdom tow. Nadziei i Krwawicza, (pół) inteligentne rzeszowskie piastowce ich popierają. Oto i oni zakochali się w tym tow. Kwapińskim, którego mają od dawna bolszewicy rosyjscy i sądy i kryminały polskie. Chcą się zespolić.... Kwapiński, Stapiński, Chudy, Krwawicz, Kuś, Nadzieja, Okoń, Dąbal, Samigiel, Skrzypek, Jachowicz i — Pluta, wśród 12 J..... jeden może sprawiedliwy, ale zatumaniony.

Socjaliści, oddajcie, coście zagrabili Państwu! Jest w Warszawie główny centralny organ socjalistów „Robotnik”, który podobnie, jak wszyscy socjaliści, walczy rękoma z wyzyskiem, a sam wyzyskuje Skarb Państwa. Drukuje on się w drukarni Państwowej, którą socjaliści jeszcze w r. 1918 za-

grabili i do dziś jej nie opuścili. Świeżo pisze o tem poseł Zamorski: „Cała prasa wołała o rozpisanie licytacji na dzierżawę tej drukarni; znaleźli się chętni, którzy publicznie za pośrednictwem dzienników składali o raz to wyższe oferty — nie nie pomogło! Była i interpelacja w Sejmie i rząd polski musiał zapłacić kolosalne odszkodowanie obrabowanemu dawnemu właścicielowi drukarni i nie nie pomogło. — Co pomoże? Obalenie rządów lewicowych przez nowe wybory. A dlaczego nawet o taki drobiazg tak trudna walka? Bo wydawcą „Robotnika” jest żyd Perl, poseł socjalistyczny.

N A D E S Ł A N E.

Rządowo upoważniony 5 mi-sięczny

Praktyczny Kurs Handlowy w Rzeszowie

z prawem złożenia egzaminu w Akademii Handlowej, kształci na samodzielnych księgowników i lancersów.

- Kurs daje zawodowe wykształcenie kupieckie młodzieży pięci obojga i udziela fachowych wiadomości do samodzielnego prowadzenia ksiąg handlowych i załatwiania korespondencji w przedsiębiorstwach handlowych i przemysłowych.
- Kurs wyucza panów prawników, urzędników, profesorów, oficerów i buchalterów gruntownie wszystkich systemów i działów księgowości w godzinach wieczorowych od 7—9-tej.

Wykłady rozpoczną się 2 września.

Wpisy przyjmuje od 20 sierpnia L. Buczyński, ul. Krakowska l. 31.

Kurs poleca siły fachowo bardzo dobrze wyposażone 300 1—2

Podziękowanie.

W. P. Drowi Maurerowi oraz całemu personelowi Szpitala Powzroch. za prawdziwie chrześcijańską opiekę nad śp. kapitanem Kuligowskim — wszystkim, którzy oddali ostatnią przysługę śp. zmarłemu, „Bóg zapłać”.

304

Rodzina.

Podziękowanie.

Dotknięci nieodżałowaną stratą śp. Męża i Ojca Wiktora Ślepowron Kuczyńskiego składamy serdeczne podziękowanie JWP. Drom: Starzewskiemu i Maurerowi, którzy z całym poświęceniem, a zupełnie bezinteresownie spieszyli z pomocą choremu, Związkowi emerytów, którego zmarły był prezesem, WPP. Uozniom Jego szkoły muzyki, oraz Wszystkim, którzy w jakikolwiek bądź sposób okazali sympatię i ośeść zmarłemu — a nam współczucie.

341 Kuczyński.

OGŁOSZENIA.

Agencja Kostjuka Lwów, Kopernika 19

poszukuje wszelkiej służby miasstowej, dworskiej, żeńskiej i męskiej. — Również ma na sprzedaż wiele gospodarstw, majątków, młynów i t. p. realności.

331

Zabawki — Lalki

BACZNOŚĆ!

Walizki i Torby podróżne — Perfumy — Wody kolońskie —
Mydła — Pasty do zębów — Przybory toaletowe — Pończochy — Rękawiczki — Skarpetki — Szelki — Chusteczki i t. p.

== artykuły w wielkim wyborze ==

poleca Magazyn galanteryjny

Kazimierz Salwach

Rzeszów, ul. Kościuszki 8.

Zabawki — Lalki

23—7
114

--- Towar solidny ---

poleca

MICHAŁ MATERNICKI

w Rzeszowie, ul. 3-go Maja 4.

wyroby klockowe koronkowe ze szkoły zakopiańskiej,
kołnierze, mankiety, krawaty i koszule.

Na sezon letni:

rękawiczki, pończochy, skarpetki bez szwu, chusteczki, szelki, koronki i hafty w wielkim wyborze — mydełka toaletowe, najlepsze nici angielskie i francuskie, bawełny i jedwabie.

25

Korzystajcie z okazji!!!

10.000 par gotowych spodni

postanowiliśmy sprzedać w przeciągu miesiąca sierpnia i września po cenach konkurencyjnych.

Mając duże zapasy towarów spodniowych, zakupionych jeszcze przed ostatnią zwyżką, mamy możliwość sprzedawania i wysyłania pocztą do wszystkich miejscowości za pobraniem (płaci się przy odbiorze) z warunkiem, że gdyby towar się nie spodobał lub nie okazał się tańszym od cen miejscowych, przyjmujemy takowy z powrotem i zwracamy pieniądze.

Materiały trwałe, efektowne, dodatki wykwintne, uszyte podług ostatnich modeli.

SPODNIE gotowe czarne, granatowe, szare lub w innych kolorach, czysto wełniane, gładkie lub w kratkę. Cena za 1 parę Mk 7.200.

SPODNIE czarne lub granatowe gat. B. z bostonów lepszych fabryk po Mk 9.300 — i 12.400.

SFODNIE do ubrań wizytowych, czarne tło białe paski po Mk 9.900 — 12.900 — i czysto kamgarnowe po 14.900 i 16.900. Również posiadamy **PALTA JESIONKI** z dobrych zimowych materiałów specjalnie paltotowych, we wszystkich kolorach, fasony ostatniej mody w 3 gatunkach. Fasony kimonowe lub Reglany gat. A. 29.900, gat. B. Mk 34.900, gat. C. Mk 39.900. Za przysyłkę i opakowanie dolicza się Mk 800. — Robota naszych gotowych ubrań wykonana jest we własnej pracowni, wobec czego za taką gwarantujemy.

Przy zamówieniu na spodnie prosimy podać miarę w centymetrach: szerokość talii i długość, z braku miernika można przysłać nitkę w kopercie. Na jesienkę potrzebna tylko miara wzrostu: niski, średni i wysoki oraz szerokość w plecach.

Na nasze towary otrzymujemy podziękowania i powtórne zamówienia. — Zamówienia prosimy adresować:

Do działu ubraniowego Warszawskiej Spółki Manufakturowej

WARSZAWA, ul. Jasna 18—20, tel. 243—80 i 171—28.

1—3

Prosimy uprzejmie nie zrównywać naszych wyrobów z tandetą.

335

Prawdziwą Wodę Kolońską

Johann Maria Farina

oraz oryginalne Mydła liljowe
z konikiem Bergmanna

2—2 poleca firma 332

J. Schaitter i Spółka

Panowie studenci

znajdą pomieszczenie, zdrowy, dostatki.

3—3 wikt i troskliwą opiekę. 319

• wiadomość ul. Zamkowa 1. 17, 1 p.

Zgubiono kartę demobilizacyjną na nazwisko Majka Walenty, ur. w r. 1894 w Świrczy i tamże zamieszkały. Dokument ten unieważnia się. 327

Przygotowuję do politechniki lub akademii inżynierskiej z matematyki i wykreślnej geometrii w zakresie gimnazjum realnego. Nadto udzielam lekcji technicznego kreślenia, rysunków i malarstwa. Wiadomość Krakowska 19, I piętro od 4 do 5 połącz niedziel. 338

Skład dentystyczny

G. PICK

310

4—4

Przemyśl, Czarnieckiego 1. 5

poleca najtaniej wszelkie materiały i instrumenta dentystyczne. — Złoto i luty po kursie dziennym. — Płaci najwyższe ceny za złoto, platynę, stare sztuczne zęby, mostki i korony.

Okazyjna sprzedaż!

Motor ropny „Climsx“ 20 H. P. i kierat konny. Wiadomość u Józefa Krausa ul. Ujściańskiego 935. 337

Uprasza się łaskawego Pana, który znalazł portfel z dokumentami na nazwisko Kazimierz Karaś, o zwrot tychże za wynagrodzeniem do pracowni rusznikarskiej przy ul. 3-go Maja 22 albo proszę odesłać pocztą na mój koszt. 339

Do sprzedania folwarczek pod Krakowem 1 1/2 km. od rogatki, 20 morgów, budynki wzorowe. Dom piętrowy z inwentarzem martwym i żywym. Zgłoszenia do biura ogłoszeń „Ruch“ Kraków Szczępańska 9, pod „Folwarczek pod Krakowem“. 1—2 330

Zgubiono wojskową kartę zwolnienia na nazwisko Franciszek Kustra, ur. w r. 1894 w Błazowej powiat Rzeszów i tamże zamieszkały. Dokument ten unieważnia się. 328

Zgubiono wojskową kartę powołania na nazwisko Andrzej Batóg, ur. w r. 1901 w Świrczy powiat Rzeszów i tamże zamieszkały. Dokument ten unieważnia się. 329

Zgubiono wojskową kartę odroczenia na 1 rok na nazwisko Wincenty Waltoś, ur. w r. 1900 w Rudnej wielkiej pow. Rzeszów i tamże zamieszkały. Dokument ten unieważnia się. 336

BERSON

Obcasy i zelówki gumowe

BERSON

są trwałe i zachowują elegancję

waszego obuwia



BERSON-KAUCZUK

Skład fabryczny

Łódź, Dzielna 14 (róg Wschodniej).

333

1—2

KTO SPROBOWAŁ =
= TEN PRZEKONAŁ SIĘ
ŻE NAJLEPSZA
PASTA DO OBUWIA
JEST „MARY“
ZADAĆ WSZĘDZIE

Przedstawiciel dla Małopolski
Jakob Verständig, Dom handlowy
Rzeszów, ulica Zamkowa 1. 6. 148

Przez oszczędność do bogactwa.

Kupujcie tam, gdzie taniej!

**Koszule męskieienne
i nocne -- Koszule dla chłop-
ców -- Kalesony.**



Handkerchiefs



2-2

318



**Chusteczki kieszonkowe męskie,
damskie i dla dzieci.**

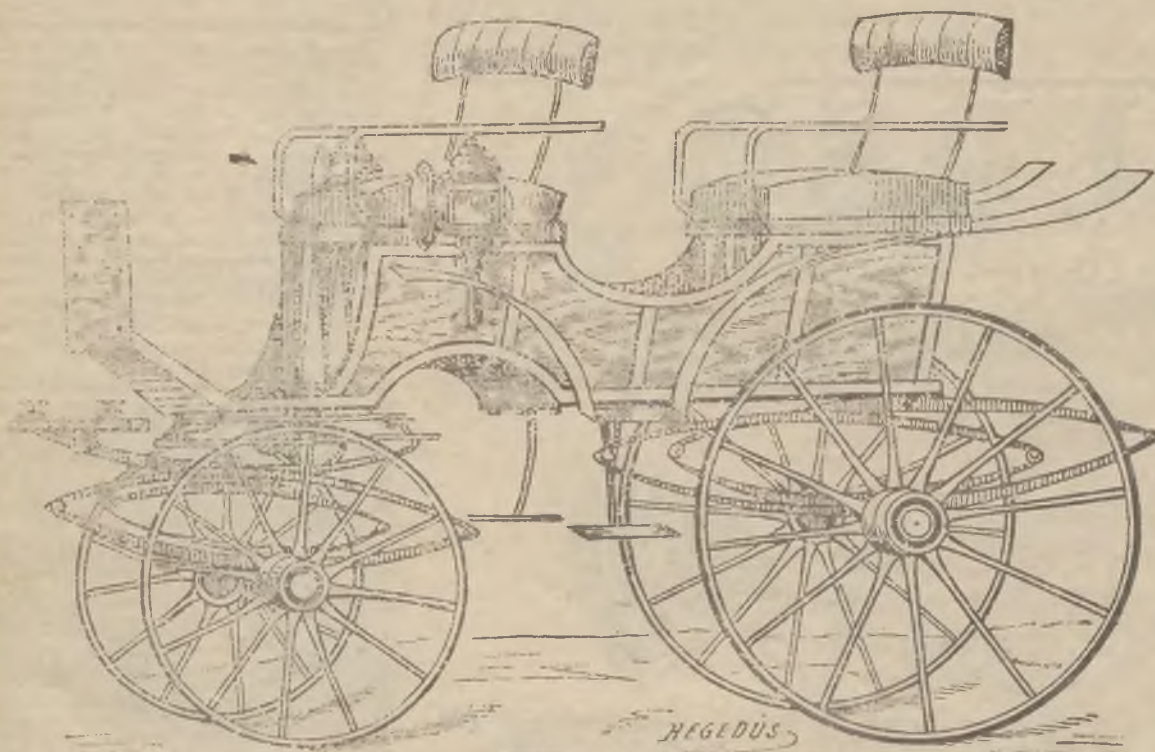
Powyższe towary własnego wyrobu poleca:

**„TRYUMF” fabryka koszul
w Pobitnem obok cmentarza.**

Stanisław Serwa

Rzeszów, ul. Lenartowicza
(Podpromie)

posiada na składzie wózki jasionowe polskiego typu, solidnie budowane,
po cenach konkurencyjnych.



Przyjmuje również wszelkie reperacje i odnowienia powozów
i wózków, według z góry podanego obliczenia na termin
ograniczony.

214